Nr. 105. We Lwowie, Wtorek dnia 7. Maja 1867. **Rok VI.**

GAZETA NARODOWA.

Wychodzi codziennie o godz. 3ciej po południu.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA kwartalnie 3 złr. 75 cnt.
miesięcznie 1 „ 30 „
Tygodnik Niedzielny kwart. — „ 20 „

Z przesyłką pocztową:
w państwie austrjackiem z *Tygodnikiem Niedzielnym* 5 złr. — cnt.
kwartalnie (bez *Tyg. Nied.*):
do Prus i Rzeszy niem. 4 tal. 15 sgr.
„ Szwec i Danii „ 6 „
„ Francji i Anglii . 23 franków.
„ Włoch . . . . . 25 „
„ Belgii i Szwajcarji 18 „
„ Turcji i ks. Naddun. 18 „

Numer pojedyńczy kosztuje 8 cnt.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują

We Lwowie: Bióro Administracji *Gazety Narodowej* przy ulicy Nowej pod liczbą 291. **W Krakowie:** Księgarnia *Józefa Czecha* w rynku. **W Paryżu:** na całą Francję i Anglię jedynie p. pułkownik *Raczkowski*, rue du pont de Lodi Nr. 1. **We Wiedniu:** p. *A. Oppelik*, Wollzeile, 22; tudzież pp. *Haasenstein & Vogler*, Wolizeile 9. **W Frankfurcie nad Menem i Hamburgu:** pp. *Haasenstein & Vogler*.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stemplowej 30 cnt. za każdorazowe umieszczenie.

LISTY REKLAMACYJNE nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Manuskrypta nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Mylne rachuby centralistów i dualistów.

Zbliża sie chwila otwarcia Rady państwa. Niemcy wiedeńscy krzątają się koło przysposobienia sobie pola. Gdy presja, wywarta przez rząd na wybory, w czeskim i morawskim sejmie zdobyto niemiecką większość, to zdawało się wówczas panu Beustowi, iż ma zapewnione powodzenie dla swej polityki w Radzie państwa, a niemieckim dualistom i centralistom zdawało się znowu, że pan Beust będzie musiał pójść za większością niemiecką bez wszelkiego oglądania się. Zaledwie jednak minęło trzy tygodnie, a już i pan Beust się przekonuje, że jeszcze dla swej polityki nie ma zapewnionej większości w Radzie państwa, a niemieccy posłowie się przekonują, że rządu obecnego owładnąć dotąd nie zdołali. Przeciwnie w samym obozie niemieckim pojawiają się coraz większe nieporozumienia, ubywa dualistów, a dawne zachcianki centralistyczne wypływają na wierzch. Konsekwencje ugody węgierskiej poczynają w coraz wyraźniejszych kształtach stawać przed oczami dualistów, a główny organ ich, *N. fr. Presse*, pyta teraz naiwnie, czy Radzie państwa pozostawiono jedynie wolność przyjęcia tej ugody, lub czy będzie miała zarazem i wolność jej odrzucenia? Piękne dnie idylicznej zgody między p. Beustem a zwolennikami ustawy lutowej minęły, a powstają teraz nieporozumienia, wątpliwości, podejrzywania. Ciężary, które spadną na Przedlitawię, w razie przyjęcia ugody węgierskiej, przeraziły i najgorliwszych dualistów a wzmocniły centralistów pozycje. Żądanie, aby w Przedlitawii wprowadzono taki sam rząd parlamentarny jak w Węgrzech, a Radzie państwa taką samą dano podstawę jaką ma sejm węgierski w wyborach bezpośrednich, stają się coraz natarczywsze. Panu Beustowi udało się, po wysileniach największych, wprowadzić trzy czwarte części prawie posłów niemieckich antifederalistów do Rady państwa, udało się mu złamać większość federalistów, a osiągnąwszy to, znachodzi się teraz w przykrem położeniu wobec tych, którym do zwycięztwa jedynie on sam dopomógł.

Raz po raz donoszą z Wiednia o porozumiewaniu się p. Beusta z rozmaitymi przywódcami niemieckimi, ale jakoś do porozumienia przyjść nie może. Gdyby p. Beust mógł przystać na zupełne prawie zniesienie autonomii sejmów krajowych, na bezpośrednie wybory do Rady państwa, na zcentralizowanie podobne Przedlitawii, jakie z wyjątkiem Kroacji, istnieje w Zalitawii, na zupełne podeptanie historyczno-narodowych praw Czechów i Polaków, i na tej podstawie dualistom oddał wszystkie teki przedlitawskiego ministerstwa, toby zgoda prędko została między nimi a dualistami przywróconą. Ale taka centralizacja Przedlitawii jest bardzo niebezpieczną, a osobliwie w obecnej chwili mogłaby bardzo osłabić Austrję. Więc pan Beust szuka średnicj drogi, aby i nie zrazić zupełnie Czechów, Polaków, Słoweńców, i z umiarkowańszych żywiołów niemieckich utworzyć przychylną dla projektów rządowych większość w Radzie państwa.

Czy mu się uda takie stanowisko pośrednie zająć, bardzo wątpimy. Liczą w Wiedniu na polskich posłów. Zdaje się im tam, że w obecnej chwili, gdy czescy, kroaccy, słoweńscy przewódzcy udają się na wystawę etnograficzną do Moskwy i boleśnie dotykają Polaków, to ci bezwarunkowo rzucą się w objęcia Niemców, a wyrzekną się żądania autonomii, wyrzekną się zasad federacyjnych. Więc centraliści wabią Polaków do swego obozu, dualiści do swego, a ministerstwo zdaje się liczyć, iż w zamian za pewne ustępstwa Polacy rządową politykę będą popierać.

Mylą się jednak mocno wiedeńskie organa, jeźli mniemają, że potępienie słowiańskich wędrowników do Moskwy przez Polaków, potępienie ich moskiewskich sympatyj, jest zarazem wyrzeczeniem się Polaków zasad federacyjnych. Jedno z drugiem nie ma styczności. Posłowie nasi wytrwają na takiem samem stanowisku, na jakiem stoi naród. Mogą Czesi, Kroaci, Słowiency bawić się w politykę gniewu, w politykę dziecinnej zemsty i ostentować sympatje moskiewskie, ale Polacy podobną drogą nie pójdą, przez gniew do Czechów i Kroatów nie wyrzekną się swych zasad, nie rzucą się w szeregi ani centralistów, ani dualistów niemieckich, ani w szeregi ministerjalnych. Pójdą oni razem tylko z wyznawcami tych samych co oni zasad.

Zanadto wiele doświadczenia w życiu politycznem mają Polacy, aby przypuszczać nawet można, iż polityka gniewu i zemsty może kiedykolwiek nimi kierować! W sporze między dualistami a centralistami niemieckimi nie mogą brać udziału, nie staną ani po jednej, ani po drugiej stronie, ani też nie będą pomagać ministerstwu ani przeciw jednym, ani przeciw drugim, wiedząc że tak zwycięztwo centralistów nad dualistami, jak zwycięztwo dualistów nad centralistami zarówno zgubne będzie dla Galicji. Będą oni reprezentować zasadę federacji, czy to w całem państwie, czy w jednej połowie państwa, gdyby federacja w całem państwie okazała się zupełnie możliwą.

Projekt statutów Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych we Lwowie.

(Ciąg dalszy.)

§ 14. *Wspieranie artystów i młodzieży.*

Młodzieńców w Galicji urodzonych, poświęcających się sztukom pięknym i obdarzonych wyższym talentem a pozbawionych sposobu utrzymania i kształcenia się, Towarzystwo wspiera wpływem, radą, a w miarę funduszów zasiłkami pieniężnemi.

Zasiłków pienięźnych udzielać będzie albo jako nagrody jednorazowej, albo jako stypendjum na pewien przeciąg czasu.

Tak nagrody jednorazowej jak i stypendjum udziela Towarzystwo tylko na podstawie utworu, świadczącego o celującym talencie.

Zasłużonych artystów może Towarzystwo wspierać datkami zwrotnemi lub bezzwrotnemi, albo zamawianiem utworów sztuki, jeżeli bez własnej winy popadli w położenie, pomocy wymagające.

§ 15. *Fundusze Towarzystwa.*

Fundusze Towarzystwa są: zwyczajny, nadzwyczajny i zapasowy.

1. Zwyczajny fundusz stanowią:

a) dochód ze sprzedaży akcyj (§ 5.)

b) opłata wstępnego na wystawę (§ 8.)

c) przychód ze sprzedaży odcisków lub odlewów (§ 12.)

d) odsetki od kapitałów funduszu zwyczajnego i zapasowego.

Dochodów powyższych używa Towarzystwo jako funduszu obrotowego.

a) darowizny i zapisy

b) prowizje od ceny dzieł na wystawie sprzedanych (§ 9.)

c) rozmaite inne dochody.

Fundusz nadzwyczajny, o ile w takowym nie znajdują się dary i zapisy ze szczególnem przeznaczeniem, ma być obracany na tworzenie galerji (§. 2. *d.*), w której skład wchodzą również darowane lub zapisane Towarzystwu dzieła sztuki.

§. 16. *Fundusz zapasowy.*

Na utworzenie fnuduszu zapasowego odkłada się corocznie od 2% do 5% od dochodu ze sprzedaży akcyj (§. 5. §. 15. 1. *a.*) tak długo, aż fundusz ten dójdzie do sumy 2.000 złr. wal. austr., w którym to razie nie będzie już dalej powiększany.

Fundusz zapasowy stanowi samoistną część majątku Towarzystwa, jako zasiłek na nieprzewidziane wypadki przeznaczoną, z której musi być prowadzony osobny rachunek.

Jeźliby zaś kapitał funduszu zapasowego zmniejszył się i suma jego nie dosięgała już wyż wspomnianej wysokości, natenczas ma on być uzupełniony w sposób przepisany.

§. 17. *Zgromadzenie walne.*

Nadzór i najwyższy kierunek wszelkich spraw Towarzystwa należy do walnego Zgromadzenia, które odbywa swoje posiedzenia jawnie, i zwyczajnie się zbiera raz na rok, w czasie, na wystawę przeznaczonym.

Przewodniczy mu prezes lub jego zastępca, zwołuje je zaś dyrekcja, za pośrednictwem pism publicznych.

Nadzwyczajne walne Zgromadzenie ma prawo zwoływać dyrekcja, a obowiązaną jest zwołać je na żądanie przynajmniej 50 członków najdalej w terminie czterotygodniowym.

Prawo zabierania głosu służy tylko członkom Towarzystwa.

§. 18. *Uchwalanie.*

Komplet walnego Zgromadzenia stanowi przynajmniej 50 członków, nie licząc w to członków dyrekcji i komisji lustracyjnej. Do powzięcia uchwał, obowiązujących całe Towarzystwo, potrzeba bezwzględnej większości głosów, w razie równości głosów rozstrzyga przewodniczący. Jeźliby przy wyborach nie było bezwzględnej większości głosów, wtedy przedsiębierze się ściślejszy wybór między tymi, którzy przy pierwszem głosowaniu otrzymali najwięcej głosów, przypuszczając do wyboru jedynie podwójną ilość osób, wybrać się mających.

Przy ściślejszych wyborach rozstrzyga względna większość głosów.

§. 19. Działalność walnego zgromadzenia.

Walne zgromadzenie:

a) wybiera z grona członków Towarzystwa prezesa Towarzystwa i zastępcę jego na lat trzy, tudzież sześciu członków dyrekcji i trzech zastępców tychże; nakoniec trzech członków komisji lustracyjnej i tyluż zastępców tychże;
b) zatwierdza instrukcję i regulamin dla dyrekcji komisji lustracyjnej i komitetu zuawców;
c) orzeka o sprawozdaniach corocznych dyrekcji;
d) uchwala budżet i odprawę rachunków corocznych;
e) uchwala zmiany w statutach z zastrzeżeniem przyzwolenia władzy;
f) stanowi o wnioskach, przedkładanych tak przez dyrekcję, komisję lustracyjną, jak i przez pojedyńczych członków Towarzystwa.

§. 20. Dyrekcja.

Jako organ wykonawczy Towarzystwa urzęduje dyrekcja, której porneczony jest bezpośredni kierunek i załatwienie wszelkich spraw bieżących, tudzież zarząd majątku Towarzystwa.

Dyrekcję stanowią: prezes Towarzystwa, jego zastępca i sześciu dyrektorów.

Corocznie występuje dwóch dyrektorów kolejno podług czasu swego urzędowania, a miejsca ich zapełnione będą nowemi wyborami. Dyrektorów, wystąpić mających w pierwszych dwóch latach, oznacza losowanie. Występujący mogą być nanowo obrani.

Do dyrekcji mogą być powołani tylko mężczyzni, będący członkami Towarzystwa i stale we Lowie zamieszkali. W razie śmierci lub ubycia któregokolwiek członka dyrekcji, zostaje powołanym na jego miejsce aż do nowych wyborów zastępca z kolei, według ilości głosów przy wyborach otrzymanych.

§. 21. Postępowanie przy powzięciu uchwał dyrekcji.

Dyrekcja odbywa zwyczajne posiedzenia raz na miesiąc, nadzwyczajne posiedzenia zwołuje prezes, gdy tego uzna potrzebę, albo na wniosek trzech członków dyrekcji.

Do powzięcia uchwały w dyrekcji potrzebna jest obecność przynajmniej czterech członków i prezesa lub jego zastępcy.

Uchwały zapadają większością głosów bezwzględną; w razie zaś równości głosów rozstrzyga przewodniczący.

Wszystkiemi sprawami kancelaryjnemi kieruje sekretarz Dyrekcji. (D. n.)

Przegląd polityczny.

Reskrypt królewski do sejmu zagrzebskiego opiewa:

„Kochani wierni!

„Wiedziony zamiarem ojcowskim spełnienia podług możności słusznych życzeń naszych wiernych ludów, uważaliśmy zawsze za nasz obowiązek, utrzymać w nienaruszalności historyczne prawa naszego ukochanego królestwa Chorwacji i Slawonji, zapewnić im samodzielność w tej mierze, która odpowiada potrzebom ich rozwoju narodowego, i dać im wszelką obronę autonomii uprawnionej, jaką uważamy za zgodną z interesami całości naszego państwa.

„Wskazówką przytem była nam najważniejsza ustawa państwa: sankcja pragmatyczna, która zaręcza nietylko niepodzielność wszystkich pod naszem berłem Zjednoczonych królestw i krajów, ale w szczególności kładzie także silny nacisk na całość korony węgierskiej i przynależność wszystkich jej krajów.

Listy z podróży

O tem i owem.

(Dokończenie.)

Występ państwa Nowakowskich na scenie teatru krakowskiego, który miał miejsce przed moim wyjazdem z Krakowa, nastręcza mi wiele bardzo uwag nad naszym teraźniejszym teatrem, które odkładam na później, boby mi w liście dzisiejszym miejsca nie starczyło; tu tylko nadmienię, że teatr krakowski i lwowski, wobec dzisiejszych represyj antinarodowych w Kongresówce i Prusach, ma ważne bardzo zadanie do spełnienia, które najwięcej zależy od światłego kierownictwa obu dyrekcji... U nas nie rozbudzone jest jeszcze prawdziwe zamiłowanie do sceny. Więcej nas obchodzi prywatne życie artysty lub artystki, zakulisowe plotki, szkandale, aniżeli talent aktorski — aniżeli sztuka... Kto jest czyim kochankiem, ile kto wydaje pieniędzy, zkąd artystka nową suknię dostała, ile tuzinów rękawiczek dostaje w prezencie — wie całe miasto, ba cała prowincja nawet; ale nikt nie zastanowił się nad tem, że ta „niemoralność artystyczna“, na jaką powstają nasze panie, choć w budoarach salonowych, może większych dopuszczać się zwykły, jest naszą winą, bo uważamy aktorów za niewolników stworzonych dla naszej zabawy, a odpychamy ich od życia domowego, familijnego. W towarzystwach to innem okiem patrzanoby może na człowieka, który za kilka przyjemnych chwil na scenie teatralnej, gorzkie i smutne prowadzić musi życie. Ale nietylko publiczności należy przypisać to fałszywe stanowisko, z jakiego zapatrywać się zwykła na aktorów, same dyrekcje dużo w tem, bardzo dużo zawiniły. Zamilczmy lepiej na dzisiaj o tem, zadawalniając się tą jedyną wzmianką, że n a s z y m d y r e k c j o m t e a t r a l n y m, c h o d z i j e d y n i e o m a t e r j a l n e w y z y s k i w a n i e a r t y s t ó w, a l e g o d n o ś ć i c h n i c j e n i e o b c h o d z i — s a m o r a d e b y s k u b a ć j ą p o t r o s z e...

Gdyby pani Modrzejowska, lub Nowakowska były Francuzkami, wiedziałaby o nich cała Francja i naród potrafiłby uszanować talent, u nas największą łaskę, jaką wyświadczyć może publiczność są: „oklaski“... Po za sceną ani artysta, ani artystka nie istnieje, chyba dla jakiego szaleńca, lub młodego pędziwiatra... bo któżby tam mógł żyć z aktorem... to niemoralnie... drzwi ci przed nosem zamkną...

Pani Nowakowska występowała w Krakowie w komedji p. n. „Poczwarka.“ Nie jesteśmy zwolennikami p. Pfeifer, autorki powyższej komedji, bo wszelka fabrykacja dzieł scenicznych z powieści, nosi na sobie piętno pewnych niedostatków, jak zresztą każde przerabianie — z tem wszystkiem jednakże pani Nowakowska w roli „Poczwarki“ dowiodła, że jest s k o ń c z o n ą a r t y s t k ą.

Co najwięcej charakteryzuje grę pani Nowakowskiej — to naturalność, ta najpierwsza zaleta dobrego artysty. W grze pani Nowakowskiej jest takie naturalne przejście z jednego uczucia w drugie, taka tam charakterystyka duszy, tyle prawdy, siły, że widz da się z łatwością unieść w tę krainę, gdzie nie scena, ale jakby rzeczywisty obraz życia przedstawia się jego oczom....

Pan Nowakowski, równie dobrze odegrał rolę kochanka „Poczwarki“ — choć zdaje nam się, że podobne role nie są właściwe jego niezaprzeczonemu talentowi — zdawałoby się nam raczej, że role więcej komiczne byłyby właściwszem polem, na którem zdolność artystyczna p. Nowakowskiego w zupełności okazaćbysię mogła.

Ale skończmy już dzisiaj o sztukach pięknych, które przeważne zajmują miejsce w tym liście. Dziś jest zwyczaj, czy tam moda, wpadać z jednej ostateczności w drugą... Otoż i ja nieodrodny wychowaniec obecnej chwili, ze wszystkiemi jej wadami i ma się rozumieć cnotami, bo przecież trudno, żebym je sobie sam odmawiał — otóż i ja powiadam, od poezji przechodzę do czysto realnych rzeczy... Prowadzę was, szanowni czytelnicy, chociaż na chwilkę na świetną wystawę maszyn w Wrocławiu... Ogromną przestrzeń placu, mającego parę wiorst obwodu zajmują najróżnorodniejsze maszyny, zacząwszy od wielkich parowych młocarni, aż do maszynek kawowych... Oprócz tych ostatnich, są wszystkie prawie w ruchu, tak, że zdaje się iż naraz przeniesiono cię w świat, złożony z samych maszyn obdarzonych oddzielną mową, której biedny człowieczyna zrozumieć nie jest w stanie... Dopiero, jak zobaczę, że jedno dotknięcie palca małego chłopaka, nakazuje spokój i milczenie jakiemuś pozornemu kolosowi, przekonywasz się że to marjonetki, które nakręciła słaba ręka człowieka... i które mówić i robić bez niego nie potrafią....

Rozprzedaż różnych maszyn na tej wystawie, jest ogromna, na młockarniach niemal wszystkich poprzylepiane są już kartki z napisem: „sprzedana“ — dość dużo tych młockarń zakupiono do Polski, mianowicie do Prus Zachodnich i Poznańskiego. Najmniej mają odbytu maszyny do szycia, chociaż doprawdy, o ile się znam na tem, prace wykończone przez te maszyny odznaczają się taką starannością, delikatnością i regularnością, że na oko przynajmniej żadna rączka, chociażby najpiękniejszej panny, nie jest w stanie nic podobnego zrobić.... Widziałem najdelikatniejsze roboty, w moich oczach przez te maszyny robione; idzie to wszystko tak szybko, że kilkaset poruszeń nogą dokonywa tego, na co parę godzin potrzeba by było zwykłej ręcznej pracy. Maszyny do szycia zgromadzają koło siebie wielu ciekawych, temwięcej, że piękne i rosłe Niemki, prawdziwej meklemburgskiej rasy z całą uprzejmością tłumaczące szczegóły tego maszynowego szycia, wiele także dają powabu i uroku.... Nic tak nie odbija się w pamięci człowieka, jak żywe słowo, to też prelekcje szycia przy maszynach, mające na celu zapewne zreformowanie tej gałęzi przemysłu niewieściego, który coraz mocniej jest nadużywany, bo na całej kuli ziemskiej podobno najwięcej znajduje się „szwaczek“, chociaż wszelkie szyte wyroby odznaczają się wygórowaną ceną — prelekcje te powiadam, wygłaszane na publicznem miejscu, różowemi ustami germańskich dziewic, znakomite zapewne odniosą korzyści, ale ponieważ nie jest to mój specjalny przedmiot, bo niczego się nawet tak nie lękam, jak wszelkich rzeczy, mających jakąkolwiek styczność z siłą, więc dalej się w ten przedmiot nie zapuszczam, kończąc zarazem list niniejszy.

Wrocław. *Doliwa.*

„Nie możemy tego jednak zataić, że wyrażona w najpoddańszym adresie waszym z d. 19. grudnia 1866 życzenia, nie mogą się zgodzić ze sankcją pragmatyczną, i że stoją nawet w sprzeczności z artykułem 42. z r. 1861, którymy na waszą prośbę zakomunikowali sejmowi węgierskiemu.

„Stosownie do zasadniczych postanowień sankcji pragmatycznej i węgierskiego prawa publicznego, korona i akt koronacji, której najważniejszą czynność stanowi wygotowanie dyplomu inauguralnego, uznane zostały za wspólne z Węgrami.

„Sejm Chorwacji i Sławonii w swoich najpoddańszych adresach z dnia 24. września 1861 i 10. lutego 1866 objawił także gotowość, uwzględnić związek historyczny z królestwem Węgierskiem, i trzymać się go nadal.

„Te kilkakrotne uroczyste oświadczenie, uprawniają nas do niezawodnej nadziei, że przy usiłowanem w interesie wszystkich ludów monarchii załatwieniu bieżących, prawno-publicznych kwestyj, ze strony naszego królestwa Chorwackiego i Sławońskiego, nie doznamy żadnych trudności, i że nie będziecie obstawać przy takich żądaniach, któreby udaremniały to załatwienie.

„A ponieważ naszem gorliwem dążeniem i stanowczą wolą jest, usunąć bezzwłocznie wszystkie trudności, które dotychczas stały na przeszkodzie zaprowadzeniu prawnego stanu rzeczy i naszej gorąco upragnionej koronacji, przeto w zaufaniu do waszego zawsze nam okazywanego przywiązania, wzywamy was po ojcowsku: postarać się o to, aby Chorwacja i Sławonia przy zbliżającym się akcie koronacyjnym, była reprezentowaną na sejmie węgierskim, abyście także z waszej strony przystąpili do ułożonej z rzeczonym sejmem uchwały o prawnopolitycznym stosunku krajów mojej korony węgierskiej co do spraw wspólnych i traktowaniu takowych, i abyście przeto utorowali drogę do gruntownego za obustronnem porozumieniem usunięcia wszelkich jeszcze zachodzących przeszkód.

„Jesteśmy w prawie oczekiwać tego po was jako nowego dowodu waszego znanego przywiązania, tem bardziej, iż się zgromadzony obecnie sejm węgierski może załączonej uchwały, którą nam dla dokładnej rozwagi niniejszem komunikujemy, prawdziwie oceniając istniejące stosunki z braterską uprzejmością nastręczył wam wszelką gwarancję, jakiej pozwala nam prawo historyczne żądać dla waszej autonomii i rozwoju narodowego.

„Ponieważ zresztą sejm węgierski wkrótce rozpocznie układać dyplom inauguralny, przeto musimy was najłaskawiej zawezwać, abyście wasze własne obrady nad temi przedmiotami tak przyspieszyli, iżby wasi wysłać się mające reprezentanci najdalej dnia 15. maja przybyli do Pesztu, aby mogli wziąć udział w dotyczących pracach.

„Pozostajemy dla was przychylni w naszej cesarskiej i królewskiej łaskawości.

Dan w naszej ces. i król. głównej stolicy państwa Wiedniu d. 23. kwietnia w r. zbawienia 1867, a 19 naszego panowania."

— Przedwczoraj miała się odbyć u p. Beusta konferencja bawiących w Wiedniu niemieckich członków przyszłej Rady państwa. Między innymi wymieniają dzienniki pp. Herbsta, Giskre, i Kaiserfelda. Konferencja ta miała obradować nad przedłożeniami rządowemi, tyczącemi się zmiany §. 13 ustawy lutowej, odpowiedzialności ministrów i elaboratu węgierskiego o sprawach wspólnych. Minister Taaffe miał wyjaśnić zapatrywanie się rządu w tych kwestjach, a po zasięgnięciu zdań członków konferencji mają być dopiero wypracowane ostatecznie owe przedłożenia rządowe. Nie możemy wiedzieć, ile jest prawdy w tych doniesieniach, podanych przez dzienniki centralistyczne.

O konferencji tej donosi także pragska *Correspondenz* i mówi, że profesor Klun ma reprezentować Słowian.

— Wydział krajowy w Lublanie otrzymał od rządu zawiadomienie, że Najj. Pan nie raczył uwzględnić prośby sejmu kraińskiego z d. 18. kwietnia r. b. o powstrzymanie zaprowadzenia przepisów o poborze wojskowym z d. 28. grudnia 1866. Podobne zawiadomienia otrzymają zapewne wydziały krajowe wszystkich tych sejmów, które prosiły o zawieszenie pomienionej ustawy.

Z przewódców Słowieńskich nie udaje się żaden do Moskwy, natomiast jedzie tam profesor i literat Majar i pp. Hudec i Vilhar z wydziału Słowieńskiej „Maticy".

— Małe powodzenie, jakie znalazła bismarkowsko-centralistyczna *N. fr. Presse* z radami swojemi dla br. Beusta, by się bał Moskwy a łączył z Prusami, nie zraża jej wcale od udzielania mu dalszych wskazówek politycznych. Tą razą *N. fr. Presse* zajmuje się wewnętrznemi sprawami monarchii, a mianowicie mającą się wkrótce zebrać Radą państwa. *N. fr. Pr.* powiada, że ugoda z Węgrami, jakkolwiek ją korona już przyjęła, musi uledz wielu zmianom i uzupełnieniom, by reprezentacja krajów niewęgierskich na nią przystać mogła. W finansowych mianowicie kwestjach całą przepaść dzieli elaborat węgierski od tego, co może przyjąć Rada państwa. *N. fr. Pr.* przypuszcza, że Radzie tej rząd zostawi prawo nietylko przyjęcia, ale także i odrzucenia zgody z Węgrami, i zapewnia, że rajchsrat zrobi jak najumiarkowańszy użytek z tego prawa: byle tylko p. Beust „oddalił od swego boku kolegów, przypominających zbyt mocno bolesną dla *N. fr. Presse* epokę systowania raichsratu". Znajduje ona, że ze strony pierwszego ministra byłoby zbyt wielką śmiałością traktować w Radzie państwa drażliwe punkta elaboratu węgierskiego, nie mając u swego boku „ludzi specjalnych". Widzimy, że *N. fr. Presse* ma bardzo złe wyobrażenie o specjalnych wiadomościach, jakie posiadają dzisiejsi członkowie gabinetu, i że chciałaby ich zastąpić swoimi Herbstami i Giskrami, choć się nie przyznaje do tego życzenia i „wątpi nawet, by mężowie, którzy w jej zdaniu najstosowniej mogliby teraz kierować nawą państwa, przyjęli dziś miejsca w gabinecie.

Herbst miał d. 5. b. m. wyjechać z Pragi do Wiednia.

Francja. *Köln. Ztg.* z 4. bm. wyłuszcza w artykule wstępnym, że pokojowy charakter sytuacji został głównie wywołany dyplomatycznym odwrotem Francji.

Z Berlina donoszą do *Köln. Ztg.*, że pomiędzy Francją a Włochami nie istnieje żadne przymierze.

Wiceadmirał austrjacki Tegetthof bawi obecnie w Paryżu.

Korespondent berliński wychodzącej w Dreźnie *Constitutionelle Ztg.* donosi ponownie d. 4. b. m., że uzbrojenia francuzkie trwają ciągle na obszerne rozmiary

Z Drezna telegrafują do *N. fr. Presse*: Pod Alt-Breisach ustawiono ekwipaż mostowy. W turyngskich fabrykach broni zamówiono 80.000 bagnetów siecznych, w hutach styryngskich zamówiono materjały artyleryjskie. Tak w Anglii jak i we Francji skupiają wielkie ilości furażu.

Agitacja co do tworzenia korpusów ochotniczych rozszerzyła się z Alzacji do Forbach, naprzeciw Saarbrücken. Wzywają każdego, coby chciał wstąpić do takiego korpusu, by złożył 20 franków na wstępie.

Anglia. Z Londynu telegrafują d. 4. maja: Rząd nie każe pojutrze zamknąć bramy Hydeparku; wszelkiemu jednak bezprawiu zbrojną ręką przeszkodzi. Obawiają się niepokojów.

Moskwa. Dzienniki amerykańskie ogłaszają tekst traktatu, mocą którego Moskwa odstąpiła Zjednoczonym Stanom swoje amerykańskie posiadłości. Podpisali go: sekretarz stanu Seward i moskiewski poseł w Washingtonie, pan Stöckl. Składa on się z następujących sześciu punktów:

„1. Car wszej Moskwy zobowiązuje się niniejszą konwencją, zaraz po wymianie ratyfikacji, odstąpić Zjednoczonym Stanom całe terytorjum, które obecnie posiada na stałym lądzie amerykańskim, jako też należące do niego wyspy, wraz z wykonywanem przez siebie prawem panowania na tym obszarze. (Następuje dokładne określenie granic posiadłości moskiewsko-amerykańskich, podług zawartej d. 27. lutego 1829 moskiewsko-angielskiej konwencji).

2. Odstąpienie to tyczy się prawa własności do wszystkich publicznych gruntów i ogrodów, do gruntów leżących odłogiem, do publicznych zabudowań, koszar i domów, o ile przedmioty takowe nie są w posiadaniu ludzi prywatnych. Postanawia się jednak wyraźnie, że cerkwie, które rząd moskiewski tamże wybudować rozkazał, zostają własnością zamieszkałych tam wyznawców wschodnio-greckiej religji. Wszystkie archiwa rządowe, pisma i akta, tyczące się tego terytorjum, będą oddane pełnomocnikom Zjednoczonych Stanów, które na żądanie moskiewskiego rządu, mają każdego czasu zezwolić na zdjęcie kopji owych dokumentów.

3. Mieszkańcy moskiewsko-amerykańskiego obszaru mogą podług swej woli w przeciągu trzech lat wrócić do państwa moskiewskiego, i mają tam w naturalny swój stosunek poddaństwa. Jeżeli zaś pozostaną w tych ziemiach, zatenczas wchodzą w używanie wszelkich praw, przywilejów i swobód obywateli Stanów Zjednoczonych, a będą mieli zaręczoną i bronioną swobodę osobistą, własność i religję w całej sile i władze. Plemiona niecywilizowane tych ziem otrzymają takie ustawy i regulamina, jakie od Stanów Zjednoczonych będą uznane za dobre.

4. Car w odpowiednim terminie wyznaczy jednego lub kilku ajentów, którzy uskutecznią formalny akt oddania. Tymczasem prawo bezpośredniego objęcia w posiadanie ma być uważane za kompletne odstąpienie, skoro tylko ratyfikacje będą wymienione, choćby nawet formalne oddanie jeszcze nie nastąpiło.

5. Stany Zjednoczone obowiązują się w miesiącach następujących po wymianie ratyfikacji, dyplomatycznemu reprezentantowi, lub każdemu innemu należycie upełnomocnionemu ajentowi cara wszech Rosji, wypłacić sumę 7½ milionów dolarów. Odstąpienie ziem i udzielności, nastąpi bez wszelkich zastrzeżeń, i bez względu na jakiekolwiek przywileje, koncesje lub prawa posiadania pewnych kompanij lub poddanych rosyjskich (z wyjątkiem prywatnych posiadaczy gruntów); słowem Moskwa wszystkie swoje dotychczasowe prawa, swobody i przywileje w owych ziemiach, odstępuje zupełnie Stanom Zjednoczonym.

6. Skoro prezydent unji za zgodą senatu i cesarza wszech Rosji zaratyfikują tę konwencję, wtedy nastąpi wymiana jej w przeciągu 3. miesięcy, lub jak wypadnie.

Wiedeńska *Presse* z d. 5. bm. otrzymała korespondencję z Jas, która potwierdza, że w. książę Konstanty jako dowódzca południowo-moskiewskiej armii przybędzie wkrótce do Kieszenewa, gdzie stanie główna kwatera. Zwiedzi on twierdze pograniczne Bender, Chocim itd. i obecnością swoją doprowadzi roboty w Nikolajewskim warstacie morskim do gorączkowego pospiechu. Dwa świeże korpusy moskiewskie poruszają się ku Chocimowi. W skutek rozkazu z Petersburga zabroniono wywozu siana owsa i jęczmienia z Besarabii i zaprowadzono ściślejszą jeszcze niż zwykle rewizję paszportów i pakunków podróżnych osób.

Według doniesień z Brodów, z końcem z. m. przeciągały przez Krzemieniec i Jampol znaczne oddziały moskiewskie, (około 15.000 ludzi) do starego Konstantynowa. Między Zamościem a Hrubieszowem koncentruje się korpus jazdy, który ma wkrótce wyruszyć także do zabranych krajów. Dowodzi nim jenerał-leitnant Głotów. Korespondent *Vaterlandu*, który podaje wszystkie te wiadomości, widział w Tarnogrodzie kostromski pułk konnych strzelców, zaopatrzonych w karabiny odtylcowe, i słyszał między żołnierzami śpiewy, zapowiadające bliską wojnę z Turkami i Francuzami.

Do *Ostsee Ztg.* piszą z Warszawy, że twierdze w Królestwie i na Litwie uzbrojone są gwintowanemi działami, i że ćwiczenia piechoty w używaniu nowo zaprowadzonych karabinów odtylcowych odbywają się bardzo pilnie. Nie możemy jednak pominąć uwagi, że wiadomości o uzbrojeniach moskiewskich od czasu do czasu obiegają po dziennikach i powtarzają się, choć nie zaszło właściwie nic nowego pod tym względem. Brak komunikacji i cenzura listów w państwie moskiewskiem sprawiają, że po tygodniu jedna i ta sama wiadomość pojawia się na nowo w odmiennej nieco formie.

Kronika.

Towarzystwo sztuk pięknych we Lwowie odbędzie się 12. Maja b. r. w Niedzielę o 4. godzinie z południa w sali ratuszowej drugie posiedzenie Walnego Zgromadzenia. Członkowie Towarzystwa otrzymają osobne zaproszenia, które mają służyć oraz jako karty wstępne, gdyż na posiedzenie nikt bez takowych dopuszczonym nie zostanie.

Dla szanownej Publiczności będzie otwartą galerja.

W ciągu posiedzenia będzie otwartą subskrybcja Akcjonarjusze nowo przystępujący do Towarzystwa otrzymają, jeżeli złożą należytość za akcję, natychmiast wstęp do sali radnej.

Porządek dzienny. 1. Uchwalenie zmian w statucie zaprojektowanych przez komisję do tego wybraną. 2 Uchwalenie porządku czynności dla tymczasowego Wydziału, Dyrekcji i Komitetu Znawców. 3. Wybór prezesa, wiceprezesa dyrekcji i Wydziału według dawnego statutu, aż do czasu gdy zmieniony statut otrzyma sankcję rządową.

We Lwowie d. 6. Maja 1867.

Witalis Smochowski, jako przewodniczący.

— **Wydział Towarzystwa bratniej pomocy słuchaczów akademii technicznej we Lwowie** ogłasza niniejszem, iż wyszło album fotograficzne pomników z podziemi kościoła oo. dominikanów, zdjęte przy świetle magneziowem przez p. Franciszka Reisingera. Czysty dochód ze sprzedaży przeznaczony na korzyść wyżwspomnionego Towarzystwa.

Cena albumu tego, składającego się z sześciu fotografij większego formatu, jest 4 złr. w. a., nie kładąc jednak tamy dobroczynności. Dostać można w biurze Wydziału Towarzystwa, oraz w księgarni pana Karola Wilda i w handlach pp. Bogdanowicza i Jaskólskiego.

Przy tej sposobności składamy publiczne podziękowanie panu Aleksandrowi Reisingerowi, dyrektorowi akademii technicznej, tegoż synowi panu Franciszkowi Reisingerowi, oraz panu Edmundowi Styxowi, profesorowi przy akademii technicznej, za ich bezinteresowne zajęcie się wykonaniem tego albumu.

Mieczysław Darowski prezes.

Zygmunt Pilecki sekretarz.

— **Odszczególnienia**: J. c. k. Ap. Mość, nadał porucznikowi 12 pułku ułanów, Henrykowi Grotowskiemu, godność c. k. szambelana.

— Najwyższem postanowieniem z d. 30. kwietnia b. r. Najj. Pan nadał sekretarzowi ministerjalnemu w prezydjum ministerjalnem, Franciszkowi Schmidt Zabicrów, w uznaniu jego położonych zasług, tytuł i stopień radcy sekcji z uwolnieniem od taks.

— **Napad zbrodniczy**. *Gaz. Lwow.* pisze: Między gminami Kulczyce a Szade w pow. samborskim toczył się od dawna spór o pastwisko, które wreszcie w roku 1866 przyznane zostało na własność gminy Kulczyce, gromada jednak w Szadem niepoprzestała widać na wyroku sądowym. D. 4. b. m. kilkudziesięciu włościan z Szadego napadło z nienacka na siedmiu gospodarzy z Kulczyc w chwili kiedy ci zajęci byli oraniem pomienionego pastwiska, przyczem trzech włościan z Kulczyc zabito a resztę obecnych na pastwisku poraniono. Na wiadomość o tym wypadku wysłał natychmiast urząd powiatowy samborski komisarza z asystencją dwóch żandarmów, na miejsce pomienionego gwałtu. Tutaj mieszkańcy z Szadego z wójtem na czele oświadczyli, że nie dopuszczą by kogokolwiek z nich aresztowano, inaczej na gwałt dzwonić będą i cała gromada powstanie. Żandarmi przeto zaniechali aresztowań, władza zaś powiatowa zarekwirowała silniejszą asystencją wojskową by porządek w zbuntowanej gromadzie przywrócić i winnych do odpowiedzialności pociągnąć. Śledztwo sądowe co do popełnionego gwałtu jest w toku.

Odpowiedź panu Bismarkowi. Oprócz jenerała Rochebrun wydał także bawiący obecnie w Zurychu Władysław hr. Plater, były poseł sejmu warszawskiego, list otwarty do p. Bismarka p. t. *Réponse à Mr. le comte de Bismark* W piśmie tym zbija hr. Plater wymownie i dokładnie fałszywe i oszczercze twierdzenia ministra pruskiego, wyrzeczone w parlamencie berlińskim dnia 18. Marca b. r. — Sądzimy, że panu Bismarkowi byłoby niepodobnem znaleść argumenta do logicznej repliki na takie zarzuty, oparte na prawdzie i słuszności, ale doświadczenie uczy, że wynalazca teorji „krwi i żelaza" nie zwykł się troszczyć o takie bagatelki.

— **Śmierć przy kawie.** Właściciel dóbr z Kab.. w Galicji, p. Alojzy K., który od kilku dni bawił w Wiedniu i stał w hotelu „pod białym koniem" na przedmieściu Leopoldstadt, umarł tam nagle dnia 5. b. m. Wieczorem o godzinie pół do 7. zawołał kelnera i oświadczył mu że wyjeżdża, zapłacił rachunek i kazał sobie przynieść kawy. W pół godziny później kelner, przyszedłszy po naczynie, zastał go nieżywego, siedzącego w krześle z zamrużonemi oczyma. Na stole, obok reszty kawy, stała flaszeczka z jakimś białym płynem. Wszelkie środki lekarskie okazały się bezskutecznemi. Na razie nie można było skonstatować, czy tu zaszło samobójstwo, czy przypadkowy wypadek nagłej śmierci; wzięto więc trupa do szpitalu w celu obdukcji sądowej, i opieczętowano ową resztę kawy i flaszeczkę z białym płynem. Przy zmarłym znaleziono 800 złr. w gotówce i różne pisma.

— **Sto tysięcy franków nagrody** obiecuje umieszczony w austrjackim oddziale wystawy paryzkiej plakat temu, kto potrafi otworzyć zamek u kasy Werthheimowskiej innym kluczem, aniżeli tym, który w fabryce do zamku tego zrobiono. Dotychczas nikt nie pokusił się nawet o zyskanie tej nagrody. Napoleonowi III. podobała się tak dalece doskonała konstrukcja tych zamków, że nabył dla własnego użytku 2 kasy z fabryki Werthheima.

Czortków 2. Maja 1867. Dnia 1. b. m. wybuchł pożar w miasteczku naszem, pastwą jego stało się cztery domy, kilkanaście rodzin utraciło całe swe mienie. Przy silnym wietrze i bardzo niedostatecznych rekwizytach ogniowych w jakie miasteczko jest opatrzonem, mogło ono być zupełnie uledz pastwie pożaru, gdyby nie współdziałanie rotmistrza stojącego załogą szwadronu 14. ułanów W. Medweja, który wiedziony szlachetnem uczuciem sam na miejsce pożaru ze swymi ludźmi przybył, i sikawkę rządową w magazynie przechowaną sprowadzić rozkazał. Sikawka ta kierowana umiejętnie i z niezmordowaną gorliwością przez sztabsfeldfebla c. k. inżynierji, Urbana Wünsch, przyczyniła się najwięcej do ugaszenia pożaru.

Za szlachetne to postępowanie W. rotmistrza Medweja czuje się gmina miasteczka Czortkowa obowiązaną złożyć mu publiczne podziękowanie.

— (*K*) **Z Czortkowskiego** dnia 29. kwietnia. Stowarzyszenie prywatnych urzędników ku spiesznemu osiągnięciu wzajemnej pomocy, poruszyło żywo wszystkie warstwy społeczeństwa naszego. Nietylko prywatni urzędnicy sami, ale w ogóle wszyscy ludzie szlachetnego serca, czynny w nim biorą udział. Zapewne że Stowarzyszenie obwodu tarnopolskiego szybko naprzód postępuje, i że prawie ogólne jest żądanie, by się urzędnicy prywatni całego kraju z nim połączyli, a nawet już kroki w tym względzie poczynione zostały; ale nie możemy także lekceważyć członków, którzy podali projekt stowarzyszenia urzędników całego kraju, na którego czele stanęli ludzie godni, znani ogólnie jako szlachetni i krajowi zasłużeni, którzy nie z osobistych widoków lub ambicji, ale nie spodziewając się, by Stowarzyszenie tarnopolskie tak szybki postęp uczyniło, starali się skupić jak najspieszniej wszystkie siły całego kraju, by temprędzej przynieść skuteczną pomoc prawdziwie potrzebnym, prawdziwie nieszczęśliwym.

Opinia publiczna, ta szósta potęga świata, przemawia za członkami projektu Stowarzyszenia oficjalistów całego kraju, lecz pragnęliby tak interesowani, jakoteż wspierający tę sprawę, aby siły dzisiaj rozdwojone mogły się skupić i wspólnie dla dobra ogólnego, dobra ludzkości obopólnie działać. Gniew lub rozdwojenie niech będą w naszem Towarzystwie nieznane, bo to Towarzystwo przyjęło godło ludzkości, a kto się jej staje niechętnym lub szkodliwym, bez tego ludzkość nie upadnie i obejść się może, a zdaje się, że w naszem społeczeństwie mało takich wyrzutków się znajdzie, bo nawet Izraelici proszą by ich przyjąć do Stowarzyszenia i znacznemi datkami wesprzeć się go starają. Ufni, że na czele tak świętej sprawy stają zawsze ludzie zacni z wielkiem poświęceniem, spodziewają się tak oficjaliści prywatni, jakoteż rodziny z różnych klas z niemi spokrewnione, że członkowie projektu Stowarzyszenia lwowskiego, zaproszeni do wspólnego działania od Towarzystwa tarnopolskiego nie będą się ociągać do połączenia wspólnych sił, ku jednemu celowi zdążających.

— **Tarnów** d. 4. maja. Tarnowski komitet miejski, ku zaopatrzeniu rannych wojskowych z wyprawy roku 1866, z czynności w tym celu, przez gminę miasta Tarnowa sobie poruczonych i dokonanych, przedłożył swe sprawozdanie z dnia 30. grudnia r. z. do wiadomości Wys. władz rządowych i gminnych.

W skutek tego sprawozdania otrzymał komitet wspomniany, na ręce swego przewodniczącego, od Wysokiego c. k. prezydjum namiestnictwa pismo następującej osnowy:

„L. 3057 pr. Wysokie c. k. ministerjum spraw wewnętrznych, przyjmując do wiadomości sprawozdanie z z czynności szanownego komitetu, upoważniło reskryptem z dnia 22. marca b. r. l. 1844 c. k. prezydjum namiestnictwa, wyrazić podziękowanie Wys. rządu szanownemu komitetowi, w uznaniu jego patrjotycznej działalności i szlachetnej pomocy, niesionej rannym. O czem mam zaszczyt zawiadomić szanowny komitet. Lwów dnia 1. maja 1867. Gołuchowski m. p."

— **Z Kałusza.** (*Agitacja w sprawie moskiewskiej.*) Kość Mielniczak, diak z Mościsk (wieś), w potocznej rozmowie z tamtejszemi włościanami wyraził się, iż nie powinni uważać „na naszoho cisara, bo żyje car Aleksander, a to nasz otec", i w tym duchu mówiąc, starał się nakłonić włościan do Podzielania jego zdania i wciągnąć ich do partji zwolenników knuta carskiego.

Sami włościanie o tem donieśli, urząd powiatowy rzecz podniósł, a sąd tutejszy przeprowadził szybko. Mielniczak obecnie będąc uwięzionym, wyczekuje wyroku sądu krajowego, dokąd akta odesłano.

Kiedy piszę o agitacjach, nie mogę pominąć i tej okoliczności, że podobna sprawa przeciw ks. Kobylańskiemu z Pójła, o czem *Gazeta Narodowa* w swoim czasie donosiła, dotąd nie jest ukończoną. Tenże ksiądz, wypuszczony na wolność, oczekuje wyroku.

— **Kałusz** d. 30. kwietnia. Jeżeli szanowny redaktorze zbywać ci będzie miejsca w kolumnach czasopisma twego, to umieść niniejszą korespondencę moją, a może ona też się przyczyni do wyświecenia naszych stosunków krajowych, szczególnie małomieszczańskich, które niemniej jak inne zasługują na uwagę:

Chcę mówić o wyborach do rady gminnej i zwierzchności gminnej.

Kałusz wybrał trzydziestu radnych, a jak wszędzie tak i tutaj toczyła się między ludnością walka agitacyjna, z tą różnicą jednak, iż w Kałuszu na przeszło siedm tysięcy mieszkańców nie było człowieka, któryby pochwycić potrafił masę za sobą, i bezstronnie nią kierować ku jej dobru.

To też w początku wszystko szło samopas, potworzyły się kółka i kółeczka, a w każdym stawiano innych kandydatów, w każdym inne kierowały względy; to też jak zawsze w podobnych razach wyzyskiwali żydzi rozdwojenie chrześcian, i stanął na czele Fischel Stein i kierował wyborami, a tak się stał wielmożnym, iż chrześcianie, a nawet z tak zwanej inteligencji, chcący być wybranym, udawać się musieli po protekcję jego. Wybranymi więc zostali: 14 mieszczan, 9 żydów i 7 z tak zwanej inteligencji, a pomiędzy tymi ostatnimi bez względu na wyraźny zakaz §. 10. lit. *l.* ord. wyb. pp. Frydryk Dzikowski ck. lekarz powiatowy i Zygmunt Krajczy, ck. inżynier powiatowy, więc obydwaj urzędnicy przełożonej władzy politycznej, a jako tacy nie obieralni; dalej p. Wincenty Szlesinger, dawniej aptekarz w Kałuszu, lecz od lat kilku już zostający jako ekonom czyli komisarz w służbie u Wąż Sobo, tywłaściciela dóbr Podhorki, i tamże zamieszkały, a więc wedle §. 9. ord. wyb. i §. 6. i 7. ust. gminnej tudzież powołanej tamże ustawy z d. 5. grudnia 18.. nr. 105 dz. ust. państw. niemający prawa przynależności w gminie kałuskiej, a tem samem nieobieralny

natomiast zaś opuszczono kilku godnych i zacnych ludzi, jak n. p. proboszcza łac., nadleśniczego i innych, którzy niechcąc uwłaczać swej godności do pokątnych agitacyj się nie mieszali.

Stało się jednak, a panowie radni tak byli z siebie radzi, iż pomimo przeciw postępowaniu przy wyborach wniesionych zarzutów już drugiego czyli trzeciego dnia zawołaniem „zarzuty pod stół" do wyboru zwierzchności gminnej przystąpić chcieli, i gdyby nie notarjusz miejscowy, który wybranych na przepis §. 31. ord. wyb. zwrócił, byłoby to kuriosum, świadczące o głębokiej nieznajomości członków wybranych ustawy gminnej.

Przyszło nareszcie do stanowczych wyborów zwierzchności gminnej, gdyż Wys. namiestnictwo zapewne z powodu, by maszyna jak najprędzej w ruch weszła,(?)wniesionych zarzutów nie uwzględniło. Zaczęły się więc agitacje po raz drugi. Kandydatów na naczelnika było trzech: pp. notarjusz Rokicki, aptekarz Jan Szlesinger i garbarz Mayer, lecz partja postępowych starała się przeprowadzić wybór p. notarjusza Rokickiego, uznając go na ten urząd jako najzdolniejszego — i już się zdawało, że pójdzie po ich myśli, że wyborem burmistrza będzie wybór rady uzupełniony; z wytężeniem więc oczekiwano dnia wyboru, — przyszedł — lecz o dziwo — z urny, zamiast pana notarjusza, wyszedł Niemiec, Albert Nikolaus, garbarz tutejszy!

Fischel Stein zwyciężył więc po raz drugi, a zwycięztwo jego tem świetniejszem było, ile że znowu na przysiężonego czyli asesora wybrany został p. Frydryk Dzikowski, który jak powiadają, skrycie działał przeciw wyborowi p. Rokickiego, a w nagrodę tego obecnie 3 urzęda w Kałuszu sprawuje, jest bowiem ck. lekarzem powiatowym, lekarzem salinarnym i asesorem gminy, a oprócz tego należą do niego oględziny zmarłych i bydła rzeźnego tudzież zakupno i wyprzedaż popiołu solnego z saliny.

Może też po upływie trzechlecia lepiej się wyuczymy ordynacji wyborczej i ustawy gminnej i damy dowód żeśmy zdolni do samorządu jakkolwiek początek zawsze jest trudny.

☽ Od **Lubaczowa** dnia 30. kwietnia 1867. *Gazeta Lwowska* podając do wiadomości publicznej wykaz załatwionych spraw serwitutowych, oparty na datach urzędowych (ob. nr. 86 *Gaz. Nar.*), nastręczyła nam sposobność do poznania, ile wdzięczności winni jesteśmy JE. panu namiestnikowi, z powodu, że zaprowadził nowo urządzone komisje do prędszego załatwienia tych spraw, nie składające się zapewne, jak dawniej, z tak zwanych „tychtygusów" (gesinnungstüchtiges Individuum), którzy mając za sobą uprzedzenie, wszystko za dawnych rządów stanowiące, tak rządowi jak i krajowi wcale się nie przysłużyli.

Zważywszy, że według wspomnionego wykazu, w przeciągu dziewięciu lat, rozstrzygnięto wyrokami tylko 4388 spraw serwitutowych, wypada na każdą ówczesną obwodową, przez 9 lat czynną komisję, tylko po niespełna 231 (właściwie $230^{18}/_{19}$), a zatem rocznie po $25^{5}/_{9}$ spraw w przecięciu, — a wiemy przecie, że w całej Galicji nie było ani jednego mandatarjusza, ani jednego justycjarjusza, któryby będąc w urzędowaniu swojem w jednej osobie wszystkiem, rocznie tylko 25 spraw politycznych, lub tylko 25 spraw cywilnych załatwiał.

Na ile lat niektóre komisje sprawy serwitutowe rozciągnąć zamierzyły, pouczy następujący przykład: W dobrach, gdzie jako naoczny świadek brałem udział w czynnościach takiej komisji, odbyło się pierwsze śledztwo przedstawionego przez gminę służebnictwa, poboru drzewa z lasów dworskich, paszenia bydła w tychże lasach i na pewnych dworskich łąkach w roku 1859. Po czteroletnim wypoczynku, mianowicie w lutym 1863 roku, przystąpiła komisja do dalszej czynności w tej sprawie, a po roku, to jest w marcu 1864 r., zjechała na miejsce, dla zakończenia prawnego postępowania. Gdy do marca 1866 r., a zatem po upływie dwóch lat, pożądany wyrok nie wyszedł, wstawiły się strony u Wys. namiestnictwa z prośbą, o przyspieszenie wyroku, — jednakże wniesienie to nie wywarło żadnego na komisję wpływu; a lubo w marcu 1867 roku strony swe zażalenie ponowiły, skutek tegoż zostaje dotychczas w oczekiwaniu.

Jak tu spostrzedz się daje rażąca powolność, tak byłem świadkiem szczególnego nacisku w podobnej sprawie, w pobliskiej wsi wytoczonej, gdzie do rozpoznania roszczeń serwitutowych taż sama komisja tak krótki wyznaczyła termin, że miejscowy rządca dóbr, któremu wezwanie do rozprawy wręczono, nie miał nawet tyle wolnego czasu, by mógł zawiadomić o tem zajściu właściciela dóbr, pod Krakowem mieszkającego, i uzyskać od tegoż potrzebnych do obrony objaśnień. Przedstawienie w tej mierze uczynione, z dodaniem, że wezwany do rozprawy rządca jest tylko do zarządu w gospodarstwie, a nie do zastępywania dziedzica w innych dotycznościach uprawnionym, że przeto samego dziedzica do rozprawy zawezwać i dłuższego czasu do obrony dozwolić mu należy, tem bardziej, że od niedawna nabył te dobra, w nich nie mieszka i z miejscowemi stosunkami jeszcze obeznany nie jest, — nie znalazło uwzględnienia u tej komisji, i owszem odparła: że jeżeli rządca nie wniesie obrony, sprawa zaocznie osądzoną zostanie.

Z takiego nacisku na swobodę, a raczej na możność obrony, wnosićby należało, że zadaniem ówczesnych komisyj było, jak najspieszniejsze załatwienie sporów serwitutowych, a że urzędownie sprawdzony wykaz załatwionych spraw tego rodzaju przedstawia właśnie przeciwną wynikłość, wypada wnosić, że wybór osób, te komisje składających, wcale nie był szczęśliwy, i znaczna część tych dostojeństw była właściwie synekurą.

Że w przeciągu upłynionych 9 lat sprawy serwitutowe w zupełności załatwione być mogły, dowodzi obwód przemyski, gdzie komisja składała się z krajowców, obeznanych ze stosunkami kraju i równie przychylnych krajowi, jak wiernych swemu powołaniu; jakoż co szczególnie na jej zasługi poczytanem być winno, umorzyła 422 sporów serwitutowych przez dobrowolne ugody. Jeżeli tedy, jak się spodziewamy, tegoczesne komisje są złożone z urzędników tak usposobionych, jak byli owi w Przemyskiem, możemy mieć nadzieję, że pozostałe w zaległości sprawy serwitutowe w jak najkrótszym czasie załatwione zostaną, tem bardziej, że zwłoka w tym przedmiocie wychodzi na ciężką krzywdę właścicieli dóbr, zważywszy, że w wielu miejscach włościanie przemocą zajęli obszary dworskie i pasąc na nich gromadnie swe bydło, pozostawili dworom tylko czczy tytuł własności i ciężar opłacania z niej podatków, że sądy cywilne rozpoznania rozpoczętych przed laty spraw prowizorycznych z powodu wprowadzonych tymczasowie śledztw serwitutowych, w zawieszeniu pozostawiły.

— **Teatr polski.** W zeszły piątek dnia 3. bm. odegrano po raz 1wszy nową sztukę J. I. Kraszewskiego pod tytułem: *Panie kochanku.* Autor nazwał ją anegdotą dramatyczną. Treść tej anegdoty, stanowią sztuki i fortele młodego szlachcica Syrucia, który mimo to, że książę Radziwiłł, zagniewany z okazji jakiegoś niefortunnego procesu na cały ród Syruciów, poprzysiągł mu srogą zemstę, pod przybranem imieniem Horaina przemyca się do dworu nieświezkiego, gdzie bawi jego kochanka, panna Puciatówna, i sprytem swym nietylko że obronną ręką się wymyka z zastawionych nań przez dworzan sieci, ale w końcu kochankę swą uprowadza i poślubia a to ku wielkiemu niezadowoleniu księcia *Panie Kochanku,* który sam czuje romansową inklinacją do hożej szlachcianeczki.

Treść tą, którą tu tylko w najogólniejszym zarysie podajemy, urozmaiconą jest przygodami pomniejszemi, pełnemi humoru i swobody. Główną a właściwie jedyną skończoną postacią całej tej trzyaktowej sztuki, jest książę Karol Radziwiłł, panie kochanku. Pomysł wprowadzenia na scenę tak charakterystycznej postaci jest niezawodnie bardzo szczęśliwym — ale i niemniej trudnym w wykonaniu. Pan Kraszewski wywiązał się jednak z tego zadania wybornie. Z trafnością i prawdą, na jakie się tylko tak znakomity talent i tak niepospolita znajomość społecznych tradycyj zeszłego stulecia jak pana Kraszewskiego, zdobyć mogą — odmalował nam autor historyczną postać tego szlacheckiego półbożka. To też postać księcia Radziwiłła, pełna życia i humoru, wypełnia sobą całe trzy akta i resztę osób posługuje się tylko jako drobnemi stafażkami.

Rolę księcia grał p. Królikowski. Jeżeli postać ta trudnem była zadaniem dla autora — to daleko trudniejszem jeszcze była dla artysty. Musimy jednak przyznać, że p. Królikowski dołożył wszelkich starań, aby trudności te pokonać, co mu się też w wielu ustępach bardzo szczęśliwie udało. Wytknąć mu tylko musimy, że w niektórych scenach zapominał potrochę o magnackiej powadze, której książę panie kochanku, choć facecjonista, nigdy nie tracił z oczów. Uderzało to osobliwie w scenie, kiedy Radziwiłł umizga się do panny Puciatównej.

Reszta ról nie miała znaczenia i nie nastręczała pola do popisu. Panna Popielówna (Puciatówna) odegrała z wdziękiem swą małą rólkę, pan Szymański (Syruc) z należytą werwą, pan Linkowski nie był w humorze. Sztukę powtórzono w niedzielę przed bardzo liczną publicznością, która z najżywszemi oznakami zadowolenia ją przyjęła. „Panie kochanku" jest niezawodnie arcypożądanym nabytkiem dla naszego repertoarza, a przyczyni się niezawodnie do wyrugowania niesmacznych fars tłumaczonych, na które tylekroć użalać nam się przychodziło.

Ostatnie wiadomości.

Lwów dnia 7. maja.

Najważniejszą wiadomość, odnoszącą się do sprawy, która nie przestała zajmować umysłów w całej Europie — są telegraficzne dopiero, a zupełnie niespodziewane wieści. Włochy i Belgia wezmą udział w konferencjach, które na dniu dzisiejszym mają zostać otworzonemi.

Fakt ten jest tak ważnym w przebiegu luksemburgskiego epizodu, że wypadałoby mu poświęcić obszerny artykuł. Niestety, z pierwszych wieści nie wiemy nawet, ani kto przypuszczenie do obrad dwóch pomienionych państw proponował, ani czy wszystkie mocarstwa, do obrad powołane, na niespodziane powiększenie liczby współtowarzyszy się zgodziły. Nowe te wieści pochodzą z dzienników paryzkich *France* i *Etendard* i wiedeńskiej *Presse. Presse* powiada, że propozycja wyszła od Anglii i Austrji, *Etendard*, że od Anglii i Moskwy, a Francja ją przyjęła, a co Prusy powiedzą jeszcze, niewiadomo. *France* tylko ogólnie wiadomość notuje. Wśród tych niepewności więc, wolno jeden tylko stanowczy wniosek wyciągnąć, że życzenie Prus aby kwestję zredukować do stanowiska 1839 roku, t. j. do utrzymania *status quo*, lub też w razie zmian, uznanych za niezbędne, do zajęcia się odbudowaniem tak nazwanego przez pruskich wpółurzędowców, systematu europejskiego, zabezpieczającego od zaborczości francuzkiej, życzenie to napotyka na stanowczy opór i nieprzełamane trudności. Co Włochy i Belgię, które w roku 1815 nie istniały jeszcze, obchodzić może jakiś system, przeciw Francji zwrócony? Stanowisko Prus w tym sporze jest nie do przyjęcia, sprawa wydziera się na szersze pole, czy to na drodze gwałtowych faktów, czy też na drodze dyplomatycznych traktowań.

Nie mniej charakterystycznem jest, że wiadomość tej doniosłości, wydobywa się na jaw, po raz pierwszy i tak niespodzianie, dopiero na dni dwa przed zebraniem konferencji. Najlepszą jest to wskazówką co trzymać o programacie obrad. Niestety, niewątpliwem się zdaje że panowie dyplomaci w Londynie rozpocząć będą musieli od ułożenia programatu, który tym sposobem stanie się pierwszą skałą podwodną pokojowych obrad. Komunikat *Pressy*, że szemat austrjacki został przez Francję przyjęty, a przez Prusy również w zasadzie, bo Prusy zgadzają się na opróżnienie twierdzy, jeśli w zamian ustanowionemi zostaną dostateczne gwarancje neutralności, świadczy najlepiej jak niebezpieczne są te skały.

Tymczasem Luksemburg zaczyna przybierać cechy coraz bardziej samodzielnej indiwidualności i sam za siebie figurować. Niedawnośmy donosili, że w Paryżu został zaakredytowany oddzielny poseł luksemburgski, w *Staatsanzeiger* zaś, piśmie urzędowem Prus, spotykamy doniesienie, że dr. Foehr złożył p. Bismarkowi listy uwierzytelniające go posłem luksemburgskim, również w charakterze chargé d' affaires przy berlińskim dworze. We francuzkich dziennikach spotykamy wzmiankę, że na samej konferencji reprezentantem Wielkiego Księztwa będzie jego minister stanu, jedyny właściwie rządca, baron Tornaco. Dziwnem zaiste jest to wskrzeszenie luksemburgskiej odrębności, jeśli się pokaże, że rezultatem obecnego epizodu nowych dziejów Europy, będzie przyłączenie Wielkiego Księztwa do jakiejkolwiek innej całości. Nie przesądzając przyszłych wypadków, notujemy fakt samodzielnego występowania Luksemburgu, jako charakterystyczny sam w sobie, i silnie związany z przyszłym tokiem czy to konferencyj londyńskich, czy też w ogóle luksemburgskiej sprawy.

O zbrojeniach się, które mimo pokojowych oświadczeń trwają we Francji i w Prusach, jako dopełnienie dawniejszych rozporządzeń, a podobno i na całym obszarze Europy, mówić nie będziemy. Podamy przecież wiadomość z *Allg. Ztg.* (augsburgskiej) z nad polskiej granicy, o skupieniu w Kielcach w ostatnich dniach zeszłego miesiąca okolicznych załóg Pinczowa, Chmielnika, Opatowa, Kunowa itd. Skupione te siły mają się udać pod Piotrków, gdzie założony zostanie znaczny obóz, drugi takiż obóz stanie pod Kaliszem, powązkowski zaś, o którym od tak dawna piszą dzienniki, wyrasta doprawdy po za rozmiary zwykłych paradowych moskiewskich koncentracyj, skoro jak donosi *Wileńskij Wiestnik* dwie dywizje piechoty spieszą z Moskwy do niego. Miałażby Moskwa na równi z Belgią obawiać się o zachowanie swojej neutralności? Dodamy jeszcze, że wiadomości o rozlokowaniu nic nie przesądzają, ani za pewne uważanemi być nie mogą, faktem ważnym w tem wszystkiem jest koncentracja wojsk moskiewskich w Kongresówce.

Wśród alarmu wojennych obaw przeszło niespostrzeżenie nowe dopełnienie pruskiej potencji, żelaznemi obręczami, spajającej germańskie państewka. Dn. 18. z. m. został podpisany traktat zaczepno-odporny między Hesją Darmstadzką a Prusami, jako dopełnienie trzech innych słynnych traktatów z południowemi Niemcami. Jeżeli tekst ogłoszony nie opuszcza żadnych sekretnych stypulacyj, w takim razie jest on jednobrzmiący ze znanemi traktatami Badenu, Bawarji i Wirtembergii. Oby tylko konwencja wojskowa z Hesją, stawiąca raz na zawsze siły Hesji pod pruską komendę, nie została dopełnioną przez nowe konwencje wojskowe Prus z tamtemi państwami. Byłby to aż nadto spodziewany rezultat pruskiego nacisku wobec grożących niebezpieczeństw wojennych.

Drugim rezultatem tych groźnych ewentualności będzie bezoporne przyjęcie ustawy Związku północnego, przez reprezentacje państw pojedynczych. Budującem jest, jak p. Bismark wyzyskując haniebną wadę giermańską zaborczej chciwości, doprowadził partję postępową w Niemczech do zupełnego rozbicia. Nie podlega wątpliwości, że niegdyś tak niesforny sejm berliński przyjmie statut bez oporu, a liczba głosów przeciwnych zredukuje się do kilkunastu. Pierwsze wotowanie w tych dniach nastąpi. Parlament saski przyjął już ustawę w całości na posiedzeniu z d. 4. maja.

Obawy starcia w Londynie, z powodu agitacji wyborczej minęły. Ministerjum dozwoliło zebrać się w Hyde-park, zastrzegając tylko sobie użycie siły w razie czynów bezprawnych, ma zaś w najbliższym czasie wnieść bill, zapewniający dla publiczności swobodne użytkowanie parków i ogrodów dla spacerów i przyjemności.

Dzienniki czeskie przemówiły nareszcie o naszem ocenianiu ich pielgrzymki do świętej Moskwy, lecz czynią to w sposób skrywający prawdę przed czeską publicznością, ba nawet dalej się posuwają po drodze ku Moskwie, obciążając nas nieznanemi winami, nawet tą winą, że jadą do Moskwy!!! Rozdział pomiędzy nami i Moskwą przypisują obcym podnietom. Niebaczni, oni nie wiedzą, że na postępowanie narodu, któremu droga jego przyszłość i świętem jego posłannictwo, a silnem poczucie własnej samodzielności, nie wpływają ani obce podszepty, ani jakieś tam czyjeś zachowanie! Niech to panom czeskim przewódcom służy zarazem za odpowiedź na obwinianie nas za to, że oni do Moskwy jadą.

A teraz słowo niemieckim dziennikom, które podnoszą nasze odezwanie się w sprawie wystawy etnograficznej. Czemuż to te dzienniki opuszczają z naszego odezwania się to co im może niemiłe, ale na co my największy nacisk kładziemy? Czemu opuściły nasze oświadczenie, że inaczej protestują w czasach ucisku narody, samodzielność swoją miłujące, niż pielgrzymką do Moskwy i pokłonem sile? Czemu opuściły nasze wyznanie, że w szerokiej autonomii, zabezpieczającej i protegującej narodową odrębność narodów, Austrję składających, widzimy i jedyny i skuteczny zarazem antidot na przesączającą się w ich organizm panmoskiewską truciznę. Kogoż to łudzą dzienniki wiedeńskie w ten sposób, czy własną publiczność aby się jej zdawało, że może spać spokojnie, bo objaw słowiańskiej pielgrzymki do Moskwy, to tylko przypadkowe zjawisko kilkunastu zwodzicieli, jak powiada *Debatte,* — czy też może nas, abyśmy wiedzieli, że walcząc przeciw burzycielskim agitacjom Moskwy, czynimy to w interesie zniszczenia odrobin czeskiej i naszej samodzielności, kwoli korzyści nieubłaganie zaślepionych wiedeńskich doktrynerów.

Na artykuł *Gazety Narodowej*: Etnograficzna wystawa, odpowiadają dzienniki czeskie. Ale jak? Nie cytują co Gazeta pisze, nie zbijają argumentów. *Narodni Nowiny* powiadają jedynie iż Czesi jadą do Moskwy, z powodu tego co Polacy mówili na zjeździe wiedeńskim, co uchwalili w sejmie halickim, więc przez zemstę, że Polacy nie poszli według woli Czechów! *Correspondenz* odpowiada obszerniej. A jakie argumenta! E, to tylka *Gazeta Narodowa,* która właśnie prowadzi polemikę z *Dziennikiem Poznańskim, Czasem,* z *Dziennikiem Literackim* i *Polskim* przeciw federacji, potępia wyjazd Czechów do Moskwy! Aleź *Gazeta Narodowa* prowadzi polemikę przeciw idei federacji słowiańskiej w Austrji, której idei wypierali się i Czescy przewódzcy w ostatnim sejmie pragskim!
A w chwili gdy *Corresp.* pisała swą odpowiedź już i *Dz. Pozn.* potępił wyjazd Czechów jeszcze więcej stanowczo jak *Gaz. Nar.*! (A przecież *Dz. Pozn.* był najgorętszym z pism polskich przyjacielem Czechów!) już i *Czas* się oświadczył przeciw tej podróży Czechów. Głos *Gaz. Nar.* wyprzedził tylko głosy innych dzienników. *Correspondenz* zarzuca Polakom, iż pułki kozackie w Turcji pomagają Turcji do gnębienia Słowian tureckich. Prosimy, aby nam *Correspond.* chociaż jeden fakt zacytowała, gdzie pułki Czajkowskiego walczyły przeciw Słowianom tureckim? Widać, *Correspondenz* nie zna historji tych pułków!

Najpocieszniejszą jest argumentacja następująca tego organu czeskiego: „Tonący chwyta się ręki, która mu przynosi ocalenie, nie pytając się kto mu ją podaje. Co innego byłoby, gdyby mu postawiono alternatywę: umierać lub żyć w niesławie, człowiek honoru nie zgodziłby się na ten drugi warunek. Kwestja przymierza z Moskwą jest jedynie kwestją polityki. Jeżeli wolna i potężna Ameryka, która nie potrzebuje pomocy moskiewskiej, może zawierać przymierze z Moskwą, dla czegożby nie mogły tego uczynić mniejsze narody, które tej pomocy potrzebują?" — Dla tego, odpowiadamy organowi czeskiemu, dla tego, że wilk może się sprzymierzać z wilkiem, ale jeżeli to samo chce uczynić owca z wilkiem, to prowadzi ona prawdziwie „owczą" politykę.

Posiedzenia komisji „dziewięciu" w sejmie zagrzebskim są zasystowane. W łonie komisji nastąpiło zupełne zerwanie stronnictwa narodowego ze stronnictwem unii z Węgrami. Unioniści wniosą osobny adres w sejmie.

Narodni Noviny podały były z Wiednia wiadomość, że centraliści żądają koniecznie, by Węgrów na podstawie szmerlingowskich patentów zacytowano do szerszej Rady państwa. Teraz donoszą z Wiednia, że z konferujących tam 25 niemieckich członków Rady państwa, 3ech zgodziło się na dualizm, reszta zaś godziła się na to, by zwołaną obecnie Radę uważać uważać za szerszą Radę, a Węgrom zrobić ustępstwo, t. j. by ich nie wzywać do wyborów członków do tej Rady, ale do wysłania osobnej delegacji, któraby wspólnie z Radą państwa obradowała stosownie do postanowień elaboratu komisji sześćdziesięciu siedmiu.

Na konferencji londyńskiej reprezentować będzie króla holenderskiego poseł Holandji przy gabinecie londyńskim, br. Bentinck, a Belgię poseł jej, Van de Weyer.

Podczas gdy *Patrie* wszelkie ruchy wojsk we Francji przedstawia jako będące w związku z zwykłemi, a tego roku tylko przyspieszonemi ćwiczeniami w obozie pod Chalous, *Gazecie Kol.* donoszą z Paryża, że rezerwiści nietylko z roku 1866. ale także z lat 1863 i 1864 na prowincji już są powołani, że pułki jazdy otrzymują komplet wojenny, i że transporta materjałów artylerji do twierdz pogranicznych nie ustają.

Patrie zaprzecza wiadomości o emisji nowej renty francuzkiej.

Telegramy „Gazety Narodowej."

Berlin d. 7. maja. Na wczorajszem posiedzeniu sejmowem rozpoczęły się rozprawy nad ustawą związkową. Żółtowski ponawia znany protest Polaków.

Paryż dnia 6. maja. Dom Rotszyldów i Crèdit Foncier pożyczają Włochom 300 milionów na dobra kościelne.

La France pisze: ›Pruski następca tronu przybędzie po szczęśliwym rezultacie konferencji londyńskiej do Paryża i mieszkać będzie w hotelu ambasady pruskiej. Car moskiewski d. 28. maja wyjeżdża do Kopenhagi, a ztamtąd udać się ma do Paryża, gdzie zjechać się ma z królem pruskim. Car moskiewski mieszkać będzie w Palais Elysée, król pruski w Tuillerjach. Po ich odjeździe przybyć mają cesarz i cesarzowa austrjaccy. Dnia 11. b. m. przybywa do Paryża król belgijski z królową. Przybędą także król i królowa portugalscy, i król bawarski. Wielkie uroczystości przygotowują się. Królowa portugalska przybyła dziś do Paryża i jedzie do Włoch.‹

Etendard pisze: »Jutrzejsze pierwsze posiedzenie konferencyjne będzie miało czysto formalną cechę.«

Patrie dowiaduje się, że trzy posiedzenia konferencyjne mają wystarczyć do zredagowania aktu, który potrzeba spisać co do porozumienia, osiągniętego już naprzód w kwestji zasadniczej i w kwestjach wykonania. Termin istotnego cofnięcia załogi pruskiej z Luksemburgu już ma być oznaczony.

(Z tych telegramów wypływałoby, iż Prusy godzą się na cofnięcie swej załogi i proste zneutralizowanie Luksemburgu, tj. na program francuzki. Jeżeli tego nie uczyniły, to wszystkie powyższe wiadomości są finta francuzka; p. r.)

Kurs lwowski, z dnia 6. maja,

	Dają w. a. zł.	ct.	żądą w. a. zł.	ct.
Dukat holenderski	6	12	6	19
Dukat cesarski	6	16	6	22
Moskiewski półimperiał	10	63	0	83
Moskiewski rubel srebrny	1	96	2	03
Moskiewski rubel papierowy	1	70	1	73
Pruski talar kur.	1	94	1	97
Galic. listy zast. w. a. (bez kuponów)	76	00	76	83
Galic. listy zast. m. k. (bez kuponów)	79	87	80	62
Galicyj. oblig. indem. (bez kuponów)	66	58	67	50
Pożyczka narodowa (bez kuponów)	63	75	69	75
Akcje kolei żel. gal. (bez kuponów)	206	67	211	33
Akcje kolei lw. czern. (bez kuponów)	169	67	173	33

Telegrafowany kurs wiedeński z dnia 6 maja.

	W. A. zł.	c.
Oblig. dług. państ. 5% na 100 gl. m. k.	58	50
Pożyczka nar. 1854 5% za 100 gl. m. k.	69	50
Losy z r. 1860	83	00
Akcje banku nar.	724	00
„ Towarzyst. kred. na 200 gl.	166	50
London 10 fnt. szterlingów	131	40
Dukaty cesarskie sztuka	6	2)
Srebro za 100 gl. w. a.	129	35

Vademecum

dla

owczarzy wschodniej Galicji

przez 1789 1–?

Kazimierza Wodzickiego,

sprzedają Towarzystwa gospodarskie krakowskie i lwowskie.

Zarządzający warsztatem **(Werkführer)** wyrobni zapałek, uzdolniony, w tym zawodzie, lat 10 pracujący, obeznany z manipulacą- rodem z Czech, poszukuje **umieszczenia**

w FABRYCE ZAPAŁEK i wyrobów zapalnych.

Bliższą wiadomość udziela z grzeczności pisemnie lub ustnie pan **J. Jan** we **Lwowie** przy ulicy Zielonej pod **685¼ na 1** piętrze, obok wyrobni zapałek pana Dydack ego. 1785 1–3

Polecona, mi przez mego przyjaciela, od Pana zas, „panię **Drze POPP** sprowadzona

Woda Anaterynowa do ust,

której używaliśmy ja i moja żona: żona z **powodu słabej osady i chwiania się zębów, tudzież formowaniu się osadu kamiennego. ja zaś używałem takowej w celu zapobieżenia częstemu zakrwawieniu zębów i z powodu odoru tytoniowego z ust, na co woda okazała się wybornym środkiem**; owoż niezaniedbując dziękuję panu za ten wynalazek i życzę ażeby znalazł wielu zwolenników a cierpiącym pomógł, pan zaś ażebyś otrzymał za podjęte trudy zasłużoną nagrodę.

Wiedeń. 1609 2–4

E. Graf von Trattenbach mp.

Dostać można:

we Lwowie apteka dawniej Millinga teraz dr. chemji Tytusa Zarzyckiego. apteka pp. Mikolascha. A. Berlinera, Ebenbergera i Zygmunta Rukera. pp. Gebhardt i Kleina wdowa, Bonifacy Stiller.

Z d o l n i 1784 2–2

Lakiernicy i Tkacze

mogą dostać stałe pomieszczenia w fabryce żaluzyj i storów

Hercoka i Arnolda,

Ulica Halicka l. 240.

Wino szampańskie

wprost z Francji sprowadzone, oclone, w skrzynkach, od 10 flaszek zaczawszy:

Louis Roederer a Rheims: carte blanche Jacquesson et fils, a Chalons Crême de Bouzy, po 2 złr.

Napoleon grand vin; Moet et Chandon à Epernay crémant rosé, po 1½ złr.

Pół-butelki tych gatunków po 1¼ złr.

Wina białe austryackie i węgierskie stołowe 10 do 18 złr. za wiadro.

Dobre czerwone wina stołowe 13 do 20 złr. za wiadro, rozsyłają się za nadesłaniem lub pobraniem należytości, albo pobrania tejże pocztą. 1627 8–24

Aleksander Floch,

w WIEDNIU, Ober-Döbling Nr. 28.

Uwiadomienie.

Świeże Wody mineralne

otrzymał handel **WOHL Wdowa i GOLDBAUM**, nowy transport, wprost ze źródeł mineralnych, i przeto jest w stanie sprzedawać takowe po **cenach jak najniższych.**

Oraz mamy zaszczyt uwiadomić Szanowną Publiczność, iż postanowiliśmy wszystkie, kolonialne, materjalne i farbowe towary tak *en detail*, jakoteż *en gros* po jednakowych cenach sprzedawać.

Za dobry gatunek tak wody, jako też i wszystkich towarów, a przytem jak najrzetelniejszą usługę, ręczy od przeszło stu lat utrzymująca się firma, przeto upraszamy Szanowną Publiczność o łaskawe liczne odwidziny. 1750 2–3

Wohl Wdowa i Goldbaum

w Rynku w domu p. Trenkla pod liczbą 177, dawniej przy ulicy Ruskiej.

OLEJEK JODOWY

p. J. Personne,

jako środek lekarski, uznany przez akademię medyczną w Paryżu.

Podług zdania akademicznego jest ten **olejek** *środkiem lekarskim nieocenionej wartości*, mającym większe zalety od olejku z tłuszczu wątrobiego miętusowego. Używa się go z wielkim skutkiem we wszystkich słabościach skrofulicznych, przeciw wolom, nabrzmieniu gruczołów, przeciw zatkaniom wszelkiego rodzaju, w początkach SŁABOŚCI PŁUCOWYCH, przeciw ZADAWNIONYM CHOROBOM ZARAZLIWYM (syphilis), przeciw LISZAJOM TOCZĄCYM itd. **We** *Lwowie* w aptece **Z. Rukera** pod **Srebrnym orłem.** 1539 1–12

Cena 2 złr. Opakowanie 10 ct.

L. 417.

Ogłoszenie konkursu.

Przy urzędzie gminnym miasta Sokala jest do obsadzenia prowizorycznie nowo ustanowiona posada rewizora policji z roczną płacą 300 złr. w. a.

Podania o tę posadę, opatrzone należytemi dowodami, co do wieku, dotychczasowego zatrudnienia i zdolności proszącego, mają być najdalej do 20. maja r. b. do urzędu gminnego Sokalskiego wniesione.

Sokal d. 3. maja 1867. 1787 1–3

Krów młodych dojnych,

po części z cielętami, rasy podolskiej poprawnej, sztuk 2) z odpowiednym bujakiem nabyć można w folwarku Sosnowskim (poczta Podhajce) za cenę 1.100 złr. w. a. Bliższą wiadomość udzieli **Zarząd ekonomiczny w miejscu.** 1786 1–3

Nr. 200.

Konkurs.

Celem prowizorycznego obsadzenia opróżnionej posady lekarza miejskiego z roczną płacą 200 zł. w. a., rozpisuje się konkurs do 31. maja 1867.

Starający się o tę posadę, zechcą w powyższym terminie zanieść podania swe wprost, lub jeżli zostają w służbie publicznej, na ręce władzy swej przełożonej, do prezydjum magistratu tutejszego i załączyć dowody odpowiedniej kwalifikacji, mianowicie dyplomy w oryginale lub wierzytelnych odpisach otrzymanych stopni akademicznych i poświadczenia do tychczasowej służby publicznej lub innej praktyki. 1779 (2–3)

Magistrat Andrychów 2. maja 1867.

Naczelnik gminy

Kosvitzky.

Poszukuje się **dzierżawy** w dobrej glebie od 300 do 500 morgów ornego pola, przytem sianożęci, pastwiska etc. a to w obwodach Stanisławowskim, Kołomyjskim, lub Brzeżańskim,

Ktoby z Panów Właścicieli chęć wydzierżawienia miał, uprasza się o zgłoszenie do **ajencji Lubina Preyera w Stanisławowie.** 1773 2–3

PROPINACJA

w mieście Uhnowie i w Zastawiu, tudzież

młyn wodny

w Uhnowie są razem lub też oddzielnie od 24. czerwca 1867 do wydzierżawienia.

Bliższa wiadomość w kancelarji adwokata dra. Pfeifera we Lwowie. Ulica Szeroka l. 547²/₄. 1770 3–3

Wieś **Kobyla** w Tarnopolskiem, 3 mil od Tarnopola, 1½ od Zbaraża i Załoziec odległa, z przestrzenią dworską 548 morgów, z czego 338 morgów pola ornego, pszennej gleby, 39 morg. łąk, 156 morg. lasu dębowego, starannie zachowanego, a 15 morg. ogrodów i obejścia, z domem murowanym o 8 pokojach i wszelkiem budynkami gospodarczemi, wraz z propinacją i karczmami jest z wolnej ręki pod **korzystnemi warunkami zaraz do sprzedania.**

Bliższych szczegółów udzieli na listy frankowane notarjusz **Dr. Piątkiewicz** w Tarnopolu. 1767 2–6

Tak od wysokiej szlachty, jakoteż od Szanownej publiczności w całej monarchii z powodu nadzwyczajnej taniości, szybkiej i rzetelnej usługi uznany

MAGAZYN SUKNI LEOPOLDA KELLERA w WIEDNIU,

Rothenthurmstrasse, Nr. 3. 1. Stock. gegenüber dem Fürsterzbischöflichen Palais, Ecke des Stefansplatzes.

poleca najlepsze i najmodniejsze **suknie męzkie, własnego wyrobu, podług najświeższych żurnalów, po cenach najtańszych.**

ZUPEŁNY

UBIÓR WIOSENNY Złr. 12.

eleganckiego kroju i we wszelkich barwach,

ZARZUTKI WIOSENNE po Złr. 8.

Surduty wiosenne	od złr. 5	do złr 25
Zarzutki wiosenne	od złr. 8	do złr. 30
Ubiory całe wios.	od złr. 12	do złr. 36
Ubiory letnie	od złr. 10	do złr 26
Tużur, do polowania	od złr. 6	do złr. 25
Szlafroki	od złr, 7	do złr. 26
Fraki i zwykłe tużur.	od złr. 14	do złr. 28
Surduty księże	od złr. 16	do złr. 28
Surduty kancelar.	od złr. 4	do złr. 14
Spodnie	od złr. 4	do złr 18
Kamizelki rozmaite	od złr. 2.50	do złr. 14

Zamówienia czy to ustne lub listowne z oznaczeniem miary **szerokości piersi u góry, objętości w pasie i długości w kroku**, załatwiają się pod zaręczeniem **najrzetelniej** i natychmiast, a suknie, nie przypadające do figury przyjmują się napowrót. 2555 13–30

Wzory materyj do pożądanych **ubiorów** posyłają się na żądanie bezpłatnie a na listowne zapytania daje się frankowaną odpowiedź. — Również mieniamy stare suknie za nowe, a przechodzone są zawsze po taniej cenie w wielkim wyborze w zapasie:

Opierając się na tem, iż wszystkie me towary za **gotówkę** zakupuję, iż z najpierwszemi fabrykami w kraju i za granicą w **bezpośrednich** zostaję stosunkach, wreszcie trzymając się stale **zasady najsumienniejszej i najrzetelniejszej** usługi, pozwalam sobie o tyle odwoływać się do zaufania P. T. publiczności, o ile zawsze najusilniejszem będzie mem staraniem, wszystkim żądaniom najzupełniej zadość uczynić.

Leopold Keller,

w Wiednin, Rothethurmstrasse Nr. 3 1 Stock, gegenüber dem fürsterzbischöflichen Palais. Ecke des Stephansplatzes.

Dom murowany, pod l. 886¼, za św. Łazarzem we Lwowie położony, wraz z ogródkiem jest z wolnej ręki do sprzedania. Bliższa wiadomość u zawiadowcy domu, lub pocztą w urzędzie parafialnym w Brodach, lub u posługacza (expressa) Nr. 12. 1788 1–3

Guwernantka Polka, która w pierwszych instytutach w Wiedniu przebywała, szuka umieszczenia na wsi. Wykłada język polski, niemiecki, francuzki, muzykę na fortepianie, również i objekta szkolne. Bliższa wiadomość pod lit. N. N. poczta **Dolina.** 1696 3–3

Prawnik z praktyką notarjalną obeznany, otrzymać może w kancelarji notarjusza dra. Piątkiewicza w Tarnopolu, natychmiast umieszczenie z pensją roczną 250 do 300 złr. w. a. i z prawem posunięcia się na pierwszego koncypienta z roczną płacą 350 do 400 złr. w. a. Bliższe porozumienie listami frankowanemi. 1768 2–3

Najpotrzebniejsze pomiary geometryczne w bardzo praktyczny sposób: a to lasów na sekcje, a pól na ryzy, oraz sporządzanie mapek podręcznych w małym formacie, przyjmuje i uskutecznia w każdej okolicy kraju uprzywilejowany geometra **Michał Jazłów** w Kołomyi. 1753 2–2

Godna jest uwagi

c. k. uprzywil.

kompozycja do politurowania

najodpowiedniejsza dla stolarzy, tokarzy, handlujących meblami i dla osób prywatnych do politurowania mebli. Ta nowo wynaleziona kompozycja, która wzbudziła ogólne zajęcie, czyni wiele czasu wymagające i kosztowne politurowanie nowych mebli za pomocą spirytusu zupełnie zbytecznem, gdyż przez użycie kilku kropli tej kompozycji zostają stół lub szafa zupełnie upolitrowane, i w politurowanych przedmiotach tą kompozycją nigdy nie występuje olej.

Użycie tej kompozycji jest proste, a rezultat nadspodziewany.

Używane meble mogą być wypolitrowane prostem potarciem szmateczka w tej kompozycji zmoczoną i otrzymają taki połysk, jakiego przez politur owanie spirytusem osiągnąć nie można.

Jedną flaszeczką tej kompozycji można wszystkie sprzęty pokoju odnowić.

Cena większej flaszeczki z przepisem użycia kosztuje 60 ct., małej flaszeczki 40 ct. w. a.

Główny skład rozsyławczy utrzymuje

Fried. Müller,

w Wiedniu, Gumpendorf, Hirschengasse Nr. 8,

który wszelkie listowne zamówienia za nadesłaniem należytości lub pobraniem pocztą spełni natychmiast.

Główny skład dla Galicji u KAROLA SCHUBUTHA we Lwowie, ulica Krakowska pod l. 150 m.

Przy przesyłkach liczy się za opakowanie od flaszeczki 10 ct. 1705 2–30

Od 10. Maja r. b. mogą być w Staremmieście, ½ mili tylko od Spasa oddalonem, **2 pokoje z salonem, bardzo obszernym ogrodem do przechadzki.** tudzież stajnią na konie, **wynajęte.** Żętycy prawdziwej owczej, świeżej, dostarczają codzień rano wsie przyległe. Bliższej wiadomości udziela się pod lit. A. W. poczta Smolnica. 1746 2–2

Boskie Błogosławieństwo u Cohna!

Wielkie losowanie kapitałów

przeszło 4,800.000 mark.

dozwolone i zagwarantowane przez wysoki rząd.

Początek ciągnienia 13., 14., 15. b. m.

Tylko 4 złr. w. a.

kosztuje **pół originalnego losu** a **8 złr. cały los** (nie Promessa.) takowe rozsełam na **frankowane** zamówienia za **załączeniem kwoty w najodleglejsze** strony.

Tylko wygrane będą ciągnione.

Główne wygrane są: Mark **250.000** — **225.000** — **50.000** — **125.000** — 2 po **100.000** — 2 po **50.000** — **30.000**, 2 po **25.000** 3 po **20.000**, 4 po **15.000**, 2 po **12.500**, 2 po **12.000**, 1 po **10.000**, 2 po **8.000**, **7.500**, 3 po **6000**, 8 po **5000**, 4 po **4000**, 7 po **3750**. 10 po **3000**, 95 po **2500**, 60 po **2000**, 6 po **1500**, 5 po **1250**, 4 po **1200**. 221 po **1000**, 5 po **750**. 226 po **500**, 6 po **300**, 235 po **250** 105 po **200**, 1000 po **117**, 8423 po **100** mark i td.

Wygrane pieniądze i wykaz ciągnienia rozsełam **natychmiast** po losowaniu.

Moim interesantom w Austrji wypłaciłem już **22 razy wielki los.**

Laz. Sams. Cohn w Hamburgu

właściciel Izby wekslowej. 1771 5–4

Prowizja za przekazy uprzyw. austr. Banku narodowego, będzie z dniem 6. maja 1867 **znacznie zniżona.**

Od tego dnia począwszy, będą za walutę, w sprawach eskontu i pożyczek banku wypłacić się mającą, na żądanie także przekazy bankowe **bez wszelkiej prowizji** wydawane. O przepisanem w tym względzie postępowaniu można się dowiedzieć z informacji, którą wraz z nową taryfą prowizyjną kasy bankowe bezpłatnie rozdają.

W Wiedniu. *dnia 30. kwietnia 1867.* 1791 1–1

Od Dyrekcji uprzyw. austr. Banku narodowego.



Realność składająca się z dwóch domów murowanych, stajni i wozowni, z których jeden nowo w szwajcarskim guście zbudowany, obejmujący 6 pokoi, drugi z 4ma pokojami i kuchnią. — Do tej realności należy ogród owocowy, ogród jarzynny, pastwisko na 25 sztuk bydła, w całości obejmujący 3 morgów gruntu w najlepszej glebie, w najpiękniejszem i najzdrowszem miejscu miasta Lwowa, ze studnią w dziedzińcu, jest z wolnej ręki zaraz do wydzierżawienia lub do sprzedania.

Chcący nabyć raczy się zgłosić listownie pod literą W. C. we Lwowie nr. 523 czwartej części przy placu Franciszkańskim. 1739 1–10

Do amatorów dobrej herbaty!

Odebrałem świeży transport herbaty z Hong-Kong w dwóch gatunkach, nadeszłej do Londynu okrętem Erlking, której każdego czasu dostać można po złr. 4 i 3 za funt. ***We Lwowie*** *ulica św. Jana l. 897, kamienica W. Onyszkiewicza na 1. piętrze.* 1647 8–12

Biorącym funtów 10 daje rabatu funt, zaś 6 funtów przesyłam franco. Zamówienia z prowincji uskuteczniam natychmiast.

Ksawery Górski.

Wien, Kärntnerring Nro 15.

Bazar obić papierowych

Świeżo otworzony

Bazar obić papierowych

w Wiedniu **Kärntnerring Nr. 15.**, naprzeciw pałacu ks. Würtemberg, zalecający się rzetelną i punktualną usługą, poleca swój

wielki skład najnowszych

francuzkich i angielskich TAPET papierowych

za rulon po **15** ct. w górę.

od **1** pokoju o 12 stóp kwadr. bez szpaleru złr. 4 ct. 50

„ 1 „ „ „ „ ze szpalerem „ 9 „ 50

(Za trwałość i czystość roboty szpalerowej zaręcza się)

Przyjmuje się **urządzenie zupełne pomieszkań** tak w Wiedniu jak i na prowincji. 1650 6–?

Wzory i cenniki rozsyłają się na żądanie **bezpłatnie.**

Z poważaniem **E. J. Fischer.**

Bazar obić papierowych

Wien, Kärntnerring Nro. 15.

TYSIĄC WYGRANYCH

w ogólnej wartości 100.000 złr.

Loterja Stowarzyszenia dla zubożałych z powodu wojny.

1.100 wygrywających, między któremi 100 dodatkowych.

Jeden los kosztuje tylko **50 ct.** w walucie austrjackiej.

Ciągnienie odbędzie się **d. 10. maja 1867 r.**

Czysty dochód przeznaczony dla zubożałych z powodu wypadków wojennych i potrzebujących pomocy.

Spis wartości wygrywających otrzymać można **bezpłatnie** we wszelkich rodzajach losów sprzedawanych. — Spis ten zawiera: Wygrywające w wartości 2.000, 1.800. 1.500. 1.200, 1.000, 900, 800, 700, 600. 500, 400, 300, 200, 100. 80, 50, 40, 20 itd złr. wal. austr. 1631 5–6

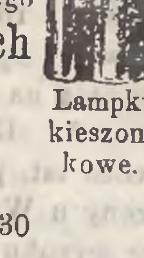
Losy nabywać można we **Lwowie** w handlu pasa **J. L. Singera & Spółki** przy placu **Św. Ducha** pod l. 32 m.

Najtrwalsze i całkiem nowo konstruowane

Lampy Ligroinowe

(z ochroną bezpieczeństwa)





z cylindrem lub bez niego, można dostać wyłącznie tylko u podpisanego

w 1szej wiedeńskiej fabryce lamp ligroinowych

pod *gwarancją* z zastrzeżeniem przeciw *każdemu* innemu fabrykatowi

o 50% oszczędniej

Za pomocą tej najnowszej **poprawnej konstrukcji** osięga się za

2 centy na czas 7. godzin

siłę światła **dwu najlepszych** świec. 1568 30–30

Lampki kieszonkowe.

Lampy gospodarskie.

Co do kształtu, lampy ligroinowe składają się z **wielkiego wyboru** wszelkiego rodzaju **lamp** gospodarskich, ściennych i pająkowych z **reflektorami**, latarń **powozowych**, praktycznych **lampek kieszonkowych i stołowych** od kształtów najprostszych do najwytworniejszych i t. p. **od cen najniższych do 2 złr. za sztukę.**

= Ręczy się za lampy tylko moim znakiem fabrycznym opatrzone =

Do tych lamp używalną, świeżo udoskonaloną ligroinę sprowadzać można niesfałszowaną en gros i en detail **tylko** odemnie. Cenniki i wzory rozsyłają się opłacone.

= **Składy filialne** tego wyrobu są urządzone we wszystkich większych miastach monarchii. =

Skład fabryczny: Margarethen-Strasse 66. **ZYGMUNT REISNER w WIEDNIU,** *Skład we Lwowie u* **Kar. Neumanna** *pl. Marjack.*

Towarzystwo akcyjne fabryki papieru w Czerlanach.

Ogłoszenie.

Pierwsze zwyczajne walne zgromadzenie

akcjonarjuszów Towarzystwa akcyjnego Czerlańskiej FABRYKI PAPIERU

odbędzie się w Środę dnia 29. maja 1867 we Lwowie w biurze Dyrekcji filii Banku anglo-austrjackiego, przy placu Marjackim Nr. 342 m. o godzinie 7. wieczorem.

Przedmioty rozprawy są następujące:

1) Sprawozdanie roczne Dyrekcji Towarzystwa.
2) Sprawozdanie rewidentów z zamknięcia rachunków roku 1866.
3) Oznaczenie **superdywidendy** na rok 1866.
4) Wybór dyrektora fabryki. (§. 52 stat.)

Uprawnionych do głosowania panów akcjonarjuszów, którzy zamierzają wziąć udział w rozprawach walnego zgromadzenia, uprasza się niniejszem, by kwity interymalne złożyli w filii Banku anglo-austrjackiego we Lwowie, począwszy **od dnia 1. do 20. maja r. b.** (§. 47. stat.)

Deponowane kwity interymalne będą po odbytem walnem zgromadzeniu za oddaniem potwierdzeń, pozostających w ręku deponentów, zwrócone.

We Lwowie dnia 1. maja 1867.

1772 3–3

Od Dyrekcji Towarzystwa Czerlańskiej fabryki papieru.

Wydawca: W. Witalis Smochowski. Właściciel i odpowiedzialny redaktor: Jan Dobrzański. Druk Kornela Pillera.